

## KRZYWOUSTY – SKAZA FIZYCZNA CZY MORALNA?

Postawienie takiego pytania w chwili, gdy ukazało się nowe opracowanie genealogii pierwszych Piastów Kazimierza Jasińskiego<sup>1</sup>, wydaje się ze wszelkich miar uzasadnione. Jak wiadomo, przydomek<sup>2</sup> Bolesława III odnotowały roczniki polskie pochodzące z drugiej połowy XIII w. i z XIV w., z których za najstarszy uważany jest *Rocznik Kapituły poznańskiej*<sup>3</sup>. W większości źródeł pojawia się on sporadycznie, głównie w kontekście narodzin Bolesława lub dla oznaczenia pochodzenia jego potomstwa. W części źródeł wyraźnie widać, że przydomek jest uzupełnieniem wcześniejszego zapisu „Boleslaus tercius”, przez dodanie „dictus curvus, Krzywousty”<sup>4</sup> lub też go zastępuje. Wyjątek stanowi franciszkański *Rocznik Małopolski*<sup>5</sup>, w którym w kodeksach kuropatnickim, lubińskim, szamotulskim i królewieckim, przydomek używany jest konsekwentnie. Najstarsze źródła podają polski zapis przydomka – Krzywousty<sup>6</sup>; wersja łacińska – Curvus – pojawia się dopiero w XIV w.<sup>7</sup>

Dotychczasowe rozważania prowadziły do dwóch zagadnień rozpatrzujących okoliczności powstania przydomka i przyczyny jego późnego pojawienia się w źródłach, mimo iż, jak się sądzi, powstał on już za życia Bolesława<sup>8</sup>.

Samo znaczenie przydomka nie budziło wątpliwości, choć jego objaśnienie pojawia się tylko w *Roczniku świętokrzyskim*, ale wyłącznie w jego piętnasto-

<sup>1</sup> K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa-Wrocław 1992.

<sup>2</sup> Wobec faktu, że termin przezwisko ma obecnie pejoratywny wydźwięk, będę używała określenia przydomek, por. J. Hertel, *Imiennictwo dynastii piastowskiej we wcześniejszym średniowieczu*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1980, 2, s. 153–154.

<sup>3</sup> *Rocznik kapituły poznańskiej*, wyd. B. Kürbis, w: MPH s. n., t. VI, Warszawa 1962, s. 23. Zapis umieszczony jest pod 1146 r. i wraz z zapisem o śmierci Bolesława zawarty między zapisami z 999 i 1025 r. Nie sądzę, aby w tej postaci był przejęty z *Rocznika* dawnego Kapituły krakowskiej.

<sup>4</sup> *Kronika książąt polskich*, wyd. Z. Węclewski, w: MPH, t. III, Lwów 1884, s. 457; *Rodowód książąt polskich*, wyd. S. Lukas, ibid., s. 282.

<sup>5</sup> *Rocznik Małopolski*, wyd. A. Bielowski, w: MPH, t. III, s. 148–150, 152–155, 158, 173–174, 186, maksymalnie do 12 razy w kodeksie.

<sup>6</sup> Spis najstarszych poświadczeń zawierają m.in. następujące publikacje: O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 118; J. Hertel, op. cit., s. 162–163; K. Jasiński, op. cit., s. 184–185.

<sup>7</sup> Patrz przyp. 6.

<sup>8</sup> Z. Budkova, *Spór o krzywoustą czaszkę*, „Tygodnik Powszechny” 1972, 31, s. 8; J. Hertel, op. cit., s. 163; K. Jasiński, op. cit., s. 184.

wiecznym kodeksie sochaczewskim<sup>9</sup> i w czternastowiecznej *Kronice* o Piotrze Włostowicu, której autor nie był pewien, czy *Curvus*-Krzywousty oznacza człowieka garbatego (*gibbosus*), czy też, „jak sądzą inni” mającego krzywe wargi<sup>10</sup>. Całkowicie jednoznacznie rozumiał sens przydomka Jan Długosz. Książę w młodości miał wrzód, który zniekształcił kształt jego twarzy, a dokładniej usta, co jednak dodawało mu wdzięku<sup>11</sup>. Przekaz Długosza jest wyraźną amplifikacją i historycy szukali innych wyjaśnień. Uważano, że przydomek powstał w wyniku wady genetycznej; wady nabytej podczas narodzin; rany odniesionej w czasie polowania lub na polu bitwy i to raczej po 1113 r., bowiem Gall o tym milczy; wreszcie tiku nerwowego<sup>12</sup>.

Zagadnienie to nabrało nowego wymiaru po badaniach archeologicznych zbiorowego grobu książęcego (?) w katedrze plockiej w 1972 r., do czego wróćę niżej.

W ustalaniu czasu powstania przydomka podkreślano nieznajomość, a może tylko dyplomatyczne milczenie najstarszych kronikarzy: Anonima zwanego Gallem i Mistrza Wincentego. Fakt ten tłumaczono tym, iż nie wypadało oficjalnie używać przydomka oddającego ułomność fizyczną władcy i że „nie należało do rzeczy bezpiecznych takie wytykanie ułomności”<sup>13</sup>. Gdyby jednak chodziło o ranę odniesioną na polu bitwy lub na polowaniu to obiekcje te niekoniecznie były uzasadnione. Bardziej sensowne byłoby przypuszczenie, iż średniowieczny ideał władcy łączący w sobie dobro i piękno, mógł zdeterminować Galla, dla którego wada fizyczna to brzydota związana nierozdzielnie ze złem.

Przydomek Krzywousty nosi wszelkie cechy autentyczności i powstał zapewne już za życia Bolesława<sup>14</sup>, zwłaszcza, co podkreśla K. Jasiński, że pojawił się prawie równocześnie w niezależnych od siebie źródłach. Używany początkowo nieoficjalnie, dopiero za życia pra-, praprawnuków Bolesława trafił do roczników.

W opracowaniach zupełnie marginesowo zwrócono uwagę na niespójność znaczeniową polskiej i łacińskiej wersji przydomka<sup>15</sup>, ale nie podjęto prób jej wyjaśnienia. Pominięto też etymologiczny aspekt przydomka, co, jak postaram się wykazać, może mieć istotne znaczenie dla rozwiązania jego genezy.

Przydomek Krzywousty należy do nazw osobowych dwuczłonowych, utworzonych z przymiotnika niemotywowanego „krzywy” i rzeczownika nie-

<sup>9</sup> *Rocznik świętokrzyski*, wyd. A. Bielowski, w: MPH, t. III, s. 68 „quia natus est princeps, sed cum incurvato ore, quare nuncupatur Boleslaus Crzywousti”.

<sup>10</sup> *Cronika Pertii comitis Poloniae* wraz z tzw. *Carmen Mauri*, wyd. M. Plezia, w: MPH s. n., t. III, Kraków 1951, s. 6 „qui filium procreavit nomine Boleslaum, qui Curvus ob id dicebatur, quod forte gibbosus erat [...] Aut, ut alii narrant, dicebatur Boleslaus Crzywousty, ob curvum id indirectum os, sive labia habuit non recta”; por. K. Jasiński, op. cit., s. 185.

<sup>11</sup> J. Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, Liber III et IV, Warszawa 1970, s. 211, 338; por. przyp. 9–10.

<sup>12</sup> K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975, s. 342–343; J. Hertel, op. cit., s. 163; W. Szafrński, *Otwarcie grobu Piastów w katedrze plockiej w 1972 roku*, „Rocznik Mazowiecki” 1984, s. 71–72.

<sup>13</sup> Z. Budkova, op. cit.; J. Hertel, op. cit., s. 163. Nie przeszkodziło to jednak Mistrzowi Wincentemu nazywać współcześnie Mieszka księcia raciborskiego Płatonogim (Loripes).

<sup>14</sup> Por. przyp. 8.

<sup>15</sup> W. Szafrński, op. cit., s. 21; K. Jasiński, s. 185.

osobowego „usta”<sup>16</sup>. Stan zdrowotności ludności wczesnego średniowiecza i czasów późniejszych przemawiałby za tym, że przezwiska i przydomki oddające wady fizyczne z członem „krzywy” powinny występować obficie w polskim nazewnictwie osobowym. Tymczasem materiał zebrany w *Słowniku staropolskich nazw osobowych* oraz w innych publikacjach przeczy temu. Jest zastanawiająco ubogi<sup>17</sup>. Nazwa osobowa Krzywousty znana jest wyłącznie w kontekście Bolesława III. Inne nazwy: Krzywiglów, Krzywołyk, Krzywonos, Krzywopatrz, Krzywoszyjczyc, Krzywooki i Krzywonogi pojawiają się z końcem XIV w., w większości w wiekach XV–XVI, i to sporadycznie. Nie zawsze też mamy pewność, czy wszystkie one odnoszą się do wady fizycznej. Na przykład Krzywonosem współcześnie nazywano ptaka, krzyżodzioba (*Loxia curvirostra L.*)<sup>18</sup>. Jedyną, stosunkowo często występującą nazwą osobową jest Krzywosąd, poświadczony od 1187 r., ale nie ma ona nic wspólnego z wadą fizyczną<sup>19</sup>.

Późnego poświadczenia nazw osobowych nie można tłumaczyć wyłącznie stanem i jakością podstawy źródłowej, bowiem już najwcześniejsze polskie źródła pisane, takie jak bulle wystawiane dla biskupstw polskich, zawierają liczne nazwy osobowe, odnoszące się do osób ze wszystkich warstw społecznych.

Sprawa zaczyna się wyjaśniać, gdy sięgniemy do zasobów leksykalnych języka polskiego. Otóż przymiotnik „krzywy” w języku staropolskim obok wysuwanego na plan pierwszy znaczenia „odchylony od linii prostej, nie prosty, skrzywiony itp.”, ma równie często poświadczone znaczenia: „fałszywy, nieprawdziwy, oszukańczy, odstępujący od prawdy; niesprawiedliwy, niesłuszny, zły; winny, zasługujący na karę”; wreszcie „strona oskarżona, pozwany w sądzie”<sup>20</sup>. Podobnie przysłówek „krzywo” oznacza także „fałszywie, nieprawdziwie, oszukańczo”<sup>21</sup>. Stąd też poszły słowa „krzywoprzedajstwo, krzywoprzysięstwo, krzywoprzysięzca” znane od XIV–XV w.<sup>22</sup>

Ten zakres znaczeniowy przymiotnika „krzywy” nie jest specyficzny dla języka polskiego. Występuje we wszystkich językach słowiańskich i o ile można sądzić na podstawie dostępnego materiału językowego, z upływem czasu następowało przesunięcie w kierunku „nie prosty”, prowadzące do wyrugowania znaczeń obocznych<sup>23</sup>.

<sup>16</sup> M. Malcówna, *Dwuczłonowe przezwiska i przydomki staropolskie*, „Onomastica” 1974, 1–2, s. 203 zalicza do przezwisk metonimicznych.

<sup>17</sup> *Słownik staropolskich nazw osobowych* (dalej cyt. SSNO), red. W. Taszycki, t. 3, Wrocław 1971–1973, s. 177–179, t. 7, Wrocław 1984–1987, s. 121; F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 3, Kraków 1966–1969, s. 249–251; *Słownik staropolski* (cyt. dalej SSp), t. 3, Wrocław 1960–1962, s. 417; M. Malcówna, op. cit.,

<sup>18</sup> SSp, t. 3, s. 417; F. Sławski, op. cit., t. 3, s. 249.

<sup>19</sup> *Zbiór przywilejów i spominków mazowieckich*, wyd. J.K. Kochanowski, Warszawa 1919, nr 123; SSNO, t. 3, s. 178–179.

<sup>20</sup> SSp, t. 3, s. 417–419; por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, s. 276; F. Sławski, op. cit., t. 3, s. 252–256.

<sup>21</sup> SSp, t. 3, s. 416–417.

<sup>22</sup> Ibid., s. 417. Zwróćmy przy tym uwagę, że od przymiotnika „krzywy” poszły wszystkie słowa z grupy „krzywda”; por. F. Sławski, op. cit., t. 3, s. 246–248.

<sup>23</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Lwów 1855, s. 524–525; J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedzwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1902, s. 600–601; A. Brückner, op. cit., s. 276; F. Sławski, op. cit., t. 3, s. 252–254.

Gdybyśmy zatem rozumieli przymiotnik „krzywy” w przytoczonych wyżej obocznych znaczeniach, to może się okazać, że nazwa osobowa Krzywooki oznaczała nie człowieka z ułomnością wzroku, a człowieka patrzącego „złym okiem”. Znajduje to potwierdzenie do dnia dzisiejszego, bowiem spojrzeć na kogoś krzywo, to tyle co nieżyczliwie, źle, a nawet urokliwie<sup>24</sup>. Podobnie w staropolszczyźnie „krzywoduszny” oznaczał człowieka nieuczciwego, „krzywołomca” – krzywoprzysięcę, „krzywomyślny” – człowieka przewrotnego, „krzywogłówek” – świętoszka, „krzywowierca” – kacerza, a „krzywośłowca” – kłamcę<sup>25</sup>. Można wobec tego zapytać, czy aby na pewno przydomek Krzywousty, mimo iż znany we wszystkich językach słowiańskich<sup>26</sup>, zawsze oddawał wadę fizyczną, czy również skazę w sferze moralności, oznaczając złe, fałszywe, niesprawiedliwe usta.

Zanim jednak przejdziemy do ukazania takiej możliwości, wróćmy do łacińskiej wersji przydomka. W polskim zasobie znaczeniowym łaciny średniowiecznej przymiotnik „curvus” oznacza wyłącznie „pochylony, zgięty, krzywy, zakrzywiony”, co jak pamiętamy już w XIV w. zaowocowało uznaniem Bolesława III za garbatego. W złożeniach przymiotnik ten dał tylko jedną nazwę osobową – Curvipedis (Krzywonogi), poświadczoną od 1375 r. dla jednej osoby. Jest to, jak przypuszczam, kalka nazwy polskiej. Tym niemniej przysłówek „curve” oznaczał także „nieśluszenie”<sup>27</sup>.

W dotychczasowych badaniach nie oceniono faktu, że łacińska wersja przydomka jest formą skróconą, nie oddającą istoty owej wady fizycznej. Czy wolno zatem domniemywać, iż jeszcze w XIV w. podanie pełnego łacińskiego znaczenia przydomka Krzywousty równałoby się wskazaniu jego prawdziwego, idiomatycznego znaczenia, podczas gdy dosłowne objaśnienie „ore curvo, indirecto” pozbawiało go prawdziwych treści.

To domniemywane znaczenie przydomka Krzywousty doskonale wyjaśnia fakt, dlaczego nie był on używany oficjalnie w źródłach powstających za życia Bolesława, jego synów, wnuków i prawnuków. Pamiętajmy przy tym, iż Gall zrobił wszystko, aby zatrzeć, wypaczyć zdarzenia, które, moim zdaniem, stały u podstawy tego przydomka. Jednocześnie czas rozgrywania się owych wydarzeń tłumaczy, dlaczego przydomek, o ile był już w użyciu, nie mógł trafić na karty *Kroniki* Galla, nawet z powodów niezależnych od jej autora.

Jaka zatem skaza moralna zawarta była w przydomku Krzywousty. W wyniku jakich wydarzeń powstała. Sądzę, iż w grę wchodzi wydarzenia datowa-

<sup>24</sup> A. Brückner, op. cit., s. 276; F. Sławski, op. cit., t. 3, s. 252, por. s. 245 „krzywanie” – zamawianie, czarowanie.

<sup>25</sup> S.B. Linde, op. cit., t. 2, s. 522–524; J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, op. cit., t. 2, s. 599–600.

<sup>26</sup> F. Sławski, op. cit., t. 3, s. 250.

<sup>27</sup> *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 2, Wrocław 1959–1967, szp. 1540–1541; por. SSNO, t. 1, s. 386–387.

ne na przełom 1112–1113 r. czy raczej na 1111 r.<sup>28</sup> Był to ostatni powrót Zbigniewa do Polski, zakończony oślepieniem i jak można sądzić rychłą śmiercią tego księcia. Interesujące nas zdarzenia opisane zostały przez Galla tendencyjnie, pokrętnym stylem, pełnym niedomówień<sup>29</sup>. Być może śmierć Zbigniewa kryje się w słowach „to, co się stało, po jednej stronie nie da się już do pierwotnego stanu przywrócić, trzeba stronę drugą, chorą, lecz zdolną jeszcze do przyjęcia lekarstwa, zachować na zajmowanej przez nią godności”<sup>30</sup>. Gdyby Zbigniew żył, to mógłby zająć miejsce zegnanego z tronu Bolesława<sup>31</sup>. Kilkuletni Władysław (Wygnaniec) nie był chyba brany poważnie pod uwagę jako ewentualny kandydat do tronu. Duża śmiertelność dzieci nie gwarantowała osiągnięcia przez niego wieku sprawnego do objęcia rządów i zapewnienia ciągłości dynastii.

W rezultacie nie wiedzielibyśmy nic konkretnego o losie Zbigniewa, gdyby nie relacja Kosmasa, iż Bolesław „fratrem suum Sbigneu, sub fidei sacramentis advocavit dolis, et eum tertia die privavit oculis”<sup>32</sup> oraz informacja Mistrza Wincentego, że Zbigniew na mocy wyroku poniósł podobną jak Tejrezjasz karę: „perpetuo proscibitur exsilio”<sup>33</sup>. Czy w tym miejscu Mistrza Wincentego zawiodła pamięć, czy też forma przekazu jest kamuflażem możliwym do odczytania tylko przez wąskie grono intelektualistów, do których świeccy przedstawiciele władzy z pewnością nie należeli, bowiem Tejrezjasz został oślepiiony<sup>34</sup>. Dodajmy, iż kronikarz, zamiast rzeczywistego przebiegu wypadków, który musiał być mu znany zarówno z *Kroniki* Galla, jak i z tradycji ustnej, opisał fikcyjny sąd nad Zbigniewem, aby zaszył wydarzeniom nadać znamiona legalności i odciążyc pamięć o postępkach Bolesława.

Opisując stosunki łączące braci Gall kilkakrotnie wspomina o składaniu przysięg i ich łamaniu, ale wyłącznie przez Zbigniewa<sup>35</sup>. W rzeczywistości w latach 1102–1107 wina leżała po obu stronach. Jeżeli nawet wówczas Zbigniew nie był seniorem, to z pewnością pozycja jego była równa pozycji Bolesława, a za osobę buntującą się i niedotrzymującą obietnic należyć uznać

<sup>28</sup> *Anonima* tzw. *Galla Kronika* czyli *Dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Malczyński, MPH s. n., t. II, Kraków 1952 (cyt. dalej Gall); S. Bieniek, *Z dziejów pokuty publicznej w Polsce wczesnofeudalnej*, „Czasop. Prawno-Hist.” 1966, 2, s. 9 i przyp. 3, s. 14; J. Bienia, *Polska elita polityczna XII wieku, cz. 2: Wróżda i zgoda*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, red. S.K. Kuczynski, t. 3, Warszawa 1988, s. 48–49, przyp. 154.

<sup>29</sup> J. Adamus, *O monarchii Gallowej*, Warszawa 1952, s. 45 za M. Gumplowiczem nazywa tę część *Kroniki* najbardziej tendencyjną.

<sup>30</sup> *Anonim* tzw. *Gall Kronika Polska*, tłum. R. Grodecki, wstęp i przyp. M. Plezia, Wrocław 1968, s. 173 (cyt. dalej *Anonim* tzw. *Gall*).

<sup>31</sup> S. Bieniek, op. cit., s. 10; T. Grudziński, *Podziały dynastyczne monarchii piastowskiej w końcu XI i na początku XII w.*, „Zeszyty Historyczne” 1971, 3, s. 28–31; J. Bienia, op. cit., s. 49, przyp. 156; K. Jasiński, op. cit., s. 182.

<sup>32</sup> *Cosmae Chronicon Boemorum cum continuatoribus*, wyd. J. Emler, w: *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. 2, Praha 1874, III, 34.

<sup>33</sup> *Mistrza Wincentego Kronika Polska*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. II, Lwów 1872, s. 328, II, 30.

<sup>34</sup> G. Labuda, *Zbigniew*, w: SSS, t. 7, Wrocław 1982–1986, s. 109, uważa, że jest to przekaz o śmierci Zbigniewa.

<sup>35</sup> Gall, II, 32, 35, 38.

Bolesława<sup>36</sup>. W ostatnim akcie stosunków między braćmi Gall nic nie wspomina o złożeniu przysięgi<sup>37</sup>. Tymczasem opis orszaku Zbigniewa udającego się do Bolesława: niesienie przed nim miecza, muzykanci, przemawia za tym, że pojednanie braci miało charakter uroczysty, a nie był to tylko, jak ocenia Gall, przejaw pychy Zbigniewa. Warunki powrotu, które miały być spełnione przez obu braci, niewątpliwie wymagały zaprzysiężenia, czego świadectwo daje Kosmas i co było nieodzownym elementem aktu pojednania<sup>38</sup>. Przysięga miała wymiar sakralny i była składana w kościele. W Bizancjum i na Rusi przysięgę składano na krzyż i relikwie świętych<sup>39</sup>. Stąd całowanie krzyża stało się synonimem przysięgi. W Polsce obyczaj całowania krzyża praktykowany był w stosunkach zewnętrznych, o czym świadczy opis zawarcia pokoju w 1145 r.; w stosunkach wewnętrznych przysięgę umacniano pocałunkiem pokoju<sup>40</sup>, po złożeniu jej na krzyż lub relikwie.

Wydaje się, iż brak elementu przysięgi w tym fragmencie *Kroniki* jest zabiegiem celowym, mającym usunąć z pola widzenia czytelników podstawową przyczynę późniejszej pokuty Bolesława – niedotrzymanie bratu warunków pojednania. Złamanie przysięgi przez Bolesława, zdaniem Kosmasy, nastąpiło już na trzeci dzień po pojednaniu. Liczba trzech dni nie musi być prawdziwa, nosi znamiona stereotypu, świadczy jednak o tym, że nastąpiło to wkrótce po powrocie Zbigniewa.

Przywołajmy opis pokuty Bolesława<sup>41</sup>. Analizując go nie mam pewności, czy dotyczy on jednej pokuty podzielonej na dwa etapy<sup>42</sup>, czy też dwóch pokut, bliskich czasowo, celowo scalonych przez kronikarza. Czterdziestodniowy post opisany został dwukrotnie i przedzielony jest wzmianką o odbytym zjeździe. Rozpoczynające opis stwierdzenie „po raz pierwszy” zostało zinterpretowane przez M. Plezię, jako pokuta grzesznika, który po raz pierwszy popełnił jakiś ciężki występki<sup>43</sup>. H. Łowmiański sądził natomiast, iż

<sup>36</sup> R. Grodecki, *Zbigniew książę Polski*, w: *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 73, 94–103; T. Tyc, *Zbigniew i Bolesław*, Poznań 1927, s. 4–9, 12–14; K. Maleczyński, op. cit., s. 61–62; T. Grudziński, op. cit., s. 18–19; H. Łowmiański, *Początki Polski. Polityczne i społeczne procesy kształtowania się narodu do początku wieku XIV*, t. 6, cz. 1, Warszawa 1985, s. 123–126, odrzuca tezę o pryncypacie Zbigniewa.

<sup>37</sup> Gall, III, 25.

<sup>38</sup> R. Grodecki, op. cit., s. 104; Por. *Powieść minionych lat*, wyd. F. Sielicki, Wrocław 1968, s. 267, 331, 335 (cyt. dalej PML).

<sup>39</sup> PML, s. 233, 248–249, 263, 331, 335, 364, 371, 395–396, 399, 406 oraz komentarz F. Sielickiego, s. 71.

<sup>40</sup> P. Szczaniecki, „*Ritus pacis*” w liturgii mszalnej na terenie Polski, w: *Studia z dziejów liturgii w Polsce*, t. 1, Lublin 1973, s. 249–253; H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek (w. VI–XII)*, Warszawa 1979, s. 370, przyp. 999. Polnoe sobranie russkich letopisej t. III, S. - Petersburg 1908, s. 318–319.

<sup>41</sup> Patrz komentarz M. Plezi w *Anonim tzw. Gall*, s. XXXIX–XL, 171–172, przyp. 10; K. Maleczyński, op. cit., s. 76–77; T. Tyc, op. cit., s. 32; T. Grudziński, op. cit., s. 31. Wśród badaczy nie ma zgody na to, czy pokutę spowodowała klątwa rzucona przez biskupów przyjaznych Zbigniewowi, może przez samego arcybiskupa Marcina. Przeciwnikiem tezy o klątwie był H. Łowmiański, *Religia...*, s. 393–394.

<sup>42</sup> Por. J. Adamus, op. cit., s. 53–54; S. Bieniek, op. cit., s. 14–16.

<sup>43</sup> Patrz komentarz M. Plezi w *Anonim tzw. Gall*, s. 173, przyp. 17.

określenie „*primam karinam*” oznacza Wielki Post<sup>44</sup>. Myślę, że fragment ten można zinterpretować dosłownie.

Pierwsza część opisu pokuty ma wiele cech stereotypu i jest stabilna. Bolesław odbywa post publiczny, leżąc na ziemi, w popiele i we włosiennicy, bez rozmów, modląc się. Z jego inicjatywy odprawiane są codziennie różnego rodzaju nabożeństwa i modły oraz rozdawana jest jałmużna. Przy okazji świąt i konsekracji kościołów (pokuta odbywa się w kraju), duchowni odpuszczają jej część. Pokutę kończy akt pojednania ze Zbigniewiem. Jest to główny akcent tej części opisu. W świetle prawa kanonicznego przebaczenie było niezbędnym elementem odpuszczenia grzechu.

Następnie Gall informuje o zagrożeniu państwa przez sąsiadów, chrześcijan i pogan, o zjeździe i podjętej w tajemnicy decyzji o odbyciu kolejnej pokuty, pielgrzymki do klasztoru św. Idziego w Samogyvár i grobu św. Stefana w Székesfehérvár. Ponownie dowiadujemy się o czterdziestodniowym poście. Opis ma charakter mobilny, pełen szczegółów właściwych tej konkretnej pokucie. Ze względu na trudy pielgrzymki duchowni przymuszają Bolesława do łamania postu, co stoi w sprzeczności z opisem części pierwszej. Część pielgrzymki książę odbywa pieszo, obmywając nogi ubogim i rozdając jałmużnę. Oprócz docelowych miejsc pielgrzymki odwiedza siedziby biskupstw, prepozytur i opactwa. Powracający do kraju Bolesław kontynuuje pokutę udając się do grobu św. Wojciecha, aby tu zakończyć ją w dzień Wielkiejnocy. Towarzyszy temu ofiarowanie nowego relikwiarza i hojne obdarowanie wszystkich osób przytomnych temu aktowi.

Chcąc dalej snuć rozważania należy na początek zadać pytanie, za jakie przewinienie Bolesław odbył pokutę. Czy istotnie za oślepienie i wynikłą z tego śmierć brata. Wszak oślepienie było karą często stosowaną w stosunku do dynastów i możnowładców (Odylen, Przybywoj, Skarbimir, Piotr Włostowic, zapewne Sieciech)<sup>45</sup>. Nic nie słyszymy o pokucie Bolesława Chrobrego za oślepienie Bolesława III Rudego, Odrzycha za oślepienie Jaromira, Dawida Igorowicza za oślepienie Wasylka Rościszłowicza, czy Kolomana za oślepienie Almosza i jego syna Beli (II Ślepego). Jeżeli jeszcze założymy, że kara ta miała wszelkie pozory legalności wynikające ze stosunku lennego<sup>46</sup>, w jakim od 1107 r. pozostawał Zbigniew w stosunku do Bolesława, to nie widać wystarczającego powodu odbywania pokuty. Inaczej przedstawia się sprawa gdy przyjmiemy, że wydanie wyroku i wykonanie kary poprzedzone było złamaniem przysięgi danej Zbigniewowi. Wówczas ten właśnie czyn podlegał pokucie, tym cięższej, że w jego wyniku doszło do dalszych godnych potępienia czynów.

<sup>44</sup> H. Łowmiański, *Religia...*, s. 384–385, przyp. 1067.

<sup>45</sup> Opis oślepienia odnajdujemy w PML, s. 397; T. Grudziński, op. cit., s. 30 zwraca uwagę na moralną stronę tego czynu. Kara oślepienia, zarezerwowana, jak się wydaje, dla dynastów i osób sprawujących urzędy państwowe, powodowała, nie pozbawiając ich życia, odsunięcie od działalności politycznej. Nie znaczy to jednak, aby utrata wzroku bezwzględnie zamykała drogę do władzy, o czym świadczy przykład Beli II Ślepego, czy Piotra Włostowica.

<sup>46</sup> K. Małczyński, op. cit., s. 65, 71; komentarz M. Plezi w *Anonim tzw. Gall*, s. XXVII; T. Grudziński, op. cit., s. 19.

W prawie kanonicznym krzywoprzysięstwo należy do grzechów głównych, takich jak morderstwo, cudzołóstwo, tym cięższych jeśli towarzyszył mu akt kościelny<sup>47</sup>. Złamanie przysięgi nawet wrogowi było naganne. Krzywoprzysięstwo przyrównywane było do bluźnierstwa, dokonanego w obliczu Boga, podważało jego autorytet. Zagrożone było kilkuletnią pokutą (7–10 lat), postami, pielgrzymką, rozdawaniem jałmużny, majątku. W przypadku Bolesława zastosowano akt redempcji, czyli zamiany pokuty, jak można sądzić, na pieniądze i fundacje sakralne. Tym samym ograniczono czas pokuty. Wynikało to niewątpliwie z sytuacji, która wytworzyła się w państwie po śmierci Zbigniewa<sup>48</sup>.

Zatem to krzywoprzysięstwo nadawało wymierzonej karze oślepienia znamię grzechu. Że pokuta była nakazana za ten właśnie czyn możemy wnioskować przyrównując ją do bliskiej w czasie pokuty Piotra Włostowica<sup>49</sup>, która zawiera te same elementy i jak ostatnio się sądzi była nałożona nie za porwanie Wołodara przemyskiego, a za krzywoprzysięstwo popełnione wobec tego księcia<sup>50</sup>. Część badaczy sądzi, że Piotr odegrał jakąś mało chwalebą rolę w oślepieniu Skarbimira<sup>51</sup>. Zatem i ten element winy mógł stymulować rodzaj pokuty.

W opisie Galla zastanawia fakt, że o węgierskiej pielgrzymce wiedziało „szczupłe grono osób”<sup>52</sup>. Dlaczego? Jeżeli nałożona w kraju pokuta obejmowała pielgrzymkę, to czy fakt ten trzymany był w tajemnicy? Myślę, że sprawa wyglądała inaczej. Oto w czasie pobytu Bolesława na zjeździe z Kolo-manem w kraju wydarzyło się coś, co na nowo wzburzyło społeczeństwo. Była to śmierć Zbigniewa. Nie sposób przesądzić, czy pokuta węgierska była taktycznym posunięciem Bolesława, pamiętnego losu stryja, samorzutnie nało-

<sup>47</sup> S. Bieniek, op. cit., zwłaszcza s. 11–15, 23–24; tegoż, *Piotr Włostowic. Postać z dziejów średniowiecznego Śląska*, Wrocław 1965, s. 53; PML, s. 378: złamanie przysięgi to zgubienie duszy, por. komentarz F. Sielickiego, s. 71; Gall, III, 16 uznaje śmierć Świętopelka czeskiego jako karę za niedotrzymanie przysięgi Bolesławowi; por. T.H. Orłowski, *Czy Piotr Włost zbudował 70 kościołów? Z początków mecenatu artystycznego w dwunastowiecznej Polsce*, w: *Mecenas-kolekcjoner-odbiorca. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Katowice, listopad 1981*, Warszawa 1984, s. 45–47; por. Św. Ottona biskupa Bamberskiego *życiorys z Prüfening*, wyd. J. Wikarjak, MPH, s. n., t. VII, cz. 1, Warszawa 1966, II, 21, wedle którego biskup Otton ustanowił za krzywoprzysięstwo, cudzołóstwo i zabójstwo pokutę według przepisów kanonicznych. W dekretach św. Stefana za krzywoprzysięstwo przewidziana była stosowna pokuta kościelna i obcięcie ręki wynikające z prawa świeckiego. Redempcja stosowana była tylko w stosunku do kary odzwierciedlającej.

<sup>48</sup> Wobec małoletności Władysława i niepewności co do potomstwa Zbigniewa, patrz K. Jasiński, op. cit., s. 183, Bolesław był jedynym Piastem i zegnanie go z tronu równałoby się kolejnemu kryzysowi państwowemu, z czego doskonale zdawali sobie sprawę możni i duchowieństwo, nawet niechętni księciu. Wielu badaczy wskazuje na analogie z wydarzeniami 1079 r.: K. Maleczyński, op. cit., s. 77; T. Grudziński, op. cit., s. 30; S. Bieniek, *Z dziejów...*, s. 10.

<sup>49</sup> *Ortlibi Zwifaltensis Chronicon*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. II, s. 2–3.

<sup>50</sup> T.H. Orłowski, op. cit., s. 41, 42, 45–47, 49, co zaakceptował L. Kajzer, *Jeszcze o 70 kościołach fundacji Piotra Włostowica (uwagi na marginesie studium Janusza Bieniaka)*, „Kwart. HKM” 1991, 2, s. 178. J. Bieniak, op. cit., cz. IIIA *Arbitrzy książąt – krąg rodzinny Piotra Włostowica, w: Społeczeństwo...*, t. 4, Warszawa 1990, s. 36, 41–42; por. S. Bieniek, *Z dziejów...*, s. 23–24; tegoż, *Piotr Włostowic...*, s. 42–43, 53–55.

<sup>51</sup> J. Bieniak, op. cit., cz. II, s. 41; cz. IIIA, s. 42.

<sup>52</sup> Gall, s. LXXI, K. Maleczyński uważa, że to zjazd odbył się w tajemnicy.



żonym sobie, czy też konsekwencją klątwy (?) rzuconej przez duchowieństwo życzliwe Zbigniewowi<sup>53</sup>.

Przekonanie, iż druga pokuta związana była ze śmiercią Zbigniewa, znajduje potwierdzenie w milczeniu kronikarza o obecności jego w Gnieźnie, czego należałoby się spodziewać, gdyby załagodzony książę żył jeszcze, a ta część pokuty była kontynuacją pierwszej. Oczywiście dowód „ex silencio” nie ma silnej mocy, ale uwzględnić go należy. Ponadto opieka, jaką roztoczył nad pielgrzymującym Bolesławem Koloman wskazuje, iż obawiano się o życie dostojnego gościa<sup>54</sup>. Sądzę przeto, że nie tyle sama pielgrzymka miała być ukryta w tajemnicy, co jej trasa i czas trwania. Miało to na celu utrzymanie przeciwników w niewiedzy i niepewności co do czasu powrotu księcia. Kontynuowanie pielgrzymki do Gniezna miało na celu ukazanie księcia szerokim kręgom ludności jako pokutnika i stworzenie korzystnej aury wokół jego osoby. Przy największym wzburzeniu nie wypadało napadać, czy podejmować wrogich akcji w stosunku do księcia odbywającego akt pokuty, bezbronnego, przebywającego w otoczeniu duchowieństwa. Myślę, że doskonale rozumiało to otoczenie wspierające Bolesława.

Jeżeli u podstawy pokuty Bolesława stał grzech krzywoprzysięstwa, to czy wolno postawić hipotezę, że właśnie ten czyn odwzorowany został w przydomku Krzywousty. Czy dysponujemy niezależnym przekazem potwierdzającym taką zbieżność? Zanim go przytoczę, przypomnę kanony tradycyjnej sprawiedliwości, które poczynając od kodeksu Hammurabiego po czasy prawie współczesne kształtowały system kar. Mam na myśli kary odzwierciedlające, tzn. dotyczące tej części ciała, którą posługiwano się przy popełnianiu przestępstwa. I tak rękę ucinano synowi, który uderzył ojca, złodziejowi, ale też fałszerzowi i krzywoprzysięzcy, temu ostatniemu czasami tylko palce; osobę podsłuchującą karano na uszach<sup>55</sup>. Wiemy, że za łamanie postu Chrobry karał wybicciem zębów, a za cudzołóstwo – na genitaliach<sup>56</sup>. Czy zatem mamy świadectwo, że za złamanie obietnicy, przysięgi, poza ręką i palcami, karane były także usta, które wypowiadały rotę przysięgi, całowały relikwie, krzyż i wymieniały pocałunek pokoju? Odpowiedź jest twierdząca. Oto w powstałym w drugiej połowie XII w. żywocie św. Wojciecha „Tempore illo”, zachowanym w rękopisie z końca XIII w.<sup>57</sup>, odnajdujemy fragment mówiący

<sup>53</sup> J. Adamus, op. cit., s. 52–53; T. Grudziński, op. cit., s. 28–33; J. Bieniak, op. cit., cz. II, s. 33.

<sup>54</sup> T. Grudziński, op. cit., s. 32 uważa, iż Koloman i duchowieństwo węgierskie w ten sposób oddawali honory dostojnemu gościowi.

<sup>55</sup> W. Maisel, *Archeologia prawna Europy*, Warszawa-Poznań 1989, s. 147; K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1963, s. 259–260; Jeżeli krzywoprzysięstwo pociągało za sobą śmierć, winny podlegał karze śmierci, M. Nowodworski, *Krzywoprzysięstwo*, w: *Encyklopedia kościelna*, t. 11, Warszawa 1878, s. 459–461; J. Brzeziński, *O przysiędze, mianowicie o zasadach prawnych kościoła jej dotyczących, etc.*, Kraków 1886, s. 60, podaje, jednak bez egzemplifikacji, że jedną z kar było odcięcie języka, którym wygłoszono fałszywą przysięgę, tamże o innych karach.

<sup>56</sup> *Kronika Thietmara*, wyd. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953, VIII 2, por. VIII 3, o karaniu nierządnic z czasów pogańskich Mieszka I.

<sup>57</sup> *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, wyd. M. Plezia, Warszawa 1987, s. 44–45, 66–67 (16), 68 (19). Powyższy przekaz został powtórzony w *Cudach św. Wojciecha*, utworze

o tym, jak pruski gospodarz misjonarza na rozkaz anioła miał zebrać i ukryć szczątki zabitego biskupa, przy czym, jak można domniemywać, nakazane mu było milczenie poparte przysięgą. Z nakazanego obowiązku milczenia nie wywiązał się i ponieważ to on „był sprawcą tej zdrady, od razu usta mu się tak wykrzywiły [illico os eius ita distorbum est], że w żaden sposób nie mógł nimi mówić i tylko z wielkim trudem przyjmował pokarm i napój”. Kara została mu darowana za wstawienctwem św. Wojciecha, gdy przybył do grobu świętego w Trzemesznie, gdzie następnie został zakonikiem.

Dysponujemy zatem trzema elementami wskazującymi na to, iż przydomek Krzywousty mógł oznaczać krzywoprzysięcę: 1) znaczenie przymiotnika „krzywy”; 2) złamanie przysięgi potwierdzonej pocałunkiem pokoju; 3) karanie wiarołomnych ust. Zasób źródeł do dziejów języka polskiego nie pozwala na stwierdzenie, czy przymiotnik krzywousty i jego forma skrócona krzywoust<sup>58</sup> był formą starszą od rzeczownika krzywoprzysięzca, czy też używane były wymiennie. Nie mogę wykluczyć, iż pierwsza forma ze względu na swą wieloznaczność, miała zabarwienie peryfrastyczne i zaginęła wraz ze zmianą rytuału składania przysięgi.

Wyżej wspomniałam o badaniach archeologiczno-antropologicznych przeprowadzonych w katedrze płockiej<sup>59</sup>. Ogłoszone dotychczas wyniki wywołały sprzeczne opinie historyków i archeologów. Wątpliwości budzi zarówno przekaz o miejscu pochówku Bolesława III, jak i pozyskane źródło materialne, jakim była trumna zawierająca materiał kostny.

O pochowaniu Bolesława III w Płocku informuje J. Długosz: „Ciało jego [...] pochowano z należyтым szacunkiem w katedrze płockiej razem z prochami ojca”<sup>60</sup>. Aż do ostatnich czasów nie podważano tego przekazu, ponieważ nie było takiej potrzeby badawczej. Jego wiarygodność najpełniej uzasadniła Z. Budkowa pisząc, iż „kanonik krakowski, bardzo dbały o splendor swej katedry, byłby chętnie pochował na Wawelu gorąco wychwalanego przez siebie zdobywcę Pomorza. Jeżeli wyznaczył mu grób w Płocku, musiał mieć po temu jakieś nieznanne nam wskazówki: albo wiarygodną miejscową tradycję, albo zapiskę w zaginionym roczniku mazowieckim, z którego, jak to już dawno zauważono, zaczerpnął niejedną niepodejrzaną a skądinąd nieznaną informację. Wiadomo też, że był dociekliwy i o ile mógł, sprawdzał osobiście znalezione w swych źródłach wiadomości”<sup>61</sup>. Od tego poglądu już tylko krok

powstałym w drugiej połowie XIII w., spisany przed końcem tego stulecia, *ibid.*, s. 77, 88 (8), 90–91. Tekst łaciński *De sancto Adalberto episcopo*, wyd. W. Kętrzyński, w: MPH, t. IV, s. 219–220 (16, 19); *Miracula sancti Adalberti*, wyd. W. Kętrzyński, *ibid.*, s. 233 (8).

<sup>58</sup> Na jej istnienie wskazuje forma Trivoust (zamiast Krzywoust) odnotowana dwukrotnie, MPH, t. III, s. 155.

<sup>59</sup> W. Szafranski badaniom tym poświęcił kilka artykułów. Nie różnią się one od siebie treścią, zatem ograniczę się do ostatniego cyt. wyżej.

<sup>60</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga III–IV, Warszawa 1969, s. 410. Przekaz ten został powtórzony w *Ioannis Dlugossi vitae episcoporum plocensium abbreviatae cum continuatione Laurentii de Wszerecz*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. VI, Kraków 1893, s. 602, nie jest to jednak tekst oryginalny, a XVI-wieczna przeróbka Wawrzyńca z Wszerecza.

<sup>61</sup> Z. Budkowa, *op. cit.*,

do entuzjastycznej, ale z gruntu mylnej wypowiedzi W. Szafrąńskiego, że wiadomość wyszła „spod pióra samego Jana Długosza, słynącego z niezwyklej sumienności kronikarza skrupulatnie sprawdzającego wiarygodność wykorzystanych przez siebie źródeł”<sup>62</sup>, wykazującej nikłą, żeby nie powiedzieć żadną, znajomość krytycznego rozbioru dzieła Długosza. Co ciekawsze W. Szafrąński całkiem zapomina o przekazie Długosza mówiącym o wrzodzie, a przytacza humorystycznie brzmiący fragment o „średnim wroście i śniadej cerze” Bolesława<sup>63</sup>. Podobnie czyni z literaturą przedmiotu eksponując wielokrotnie pogląd Z. Budkovej, a przemilczając opinie K. Buczka i J. Mitkowskiego<sup>64</sup>.

Badacze ci podważali: identyfikację czaszki, przekaz J. Długosza i autentyczność przydomka Krzywousty. Do grona sceptyków dołączył J. Hertel<sup>65</sup>, a ostatnio A. Gąsiorowski<sup>66</sup>, który uznał przekazy J. Długosza o miejscach pochówków pierwszych Piastów za uczone hipotezy dziejopisa. Rozważania swe uzupełnił stwierdzeniem o braku głębszych związków Bolesława III z Płockiem i wskazał na Kraków, jako miejsce spoczynku tego księcia. Bardziej umiarkowane stanowisko zajął K. Jasiński<sup>67</sup>. Uznając przekazy J. Długosza za mało wiarygodne nie odrzucił ich ostatecznie, a do listy dynastów mogących spoczywać w Płocku dołączył Judytę czeską, Salomeę i Bolesława Kędzierzawego, co podważa zabiegi identyfikacyjne W. Szafrąńskiego<sup>68</sup>. W tej sytuacji niezbyt zrozumiała jest wolta, którą czyni odnosząc się po wstępnej negacji raczej przychylnie do badań W. Szafrąńskiego i wypowiedzi Z. Budkovej, zapowiadając własną publikację o grobie Bolesława III.

Archeolodzy nie wykazali większego zainteresowania badaniami W. Szafrąńskiego. Dopiero ostatnio najbardziej kompetentna badaczka obrządku pogrzebowego H. Zoll-Adamikowa praktycznie odrzuciła wyniki badań w katedrze płockiej<sup>69</sup>.

Na dobrą sprawę każde ustalenie W. Szafrąńskiego można podważyć. Badany zbiorowy pochówek nie jest źródłem pierwotnym. Było to trzecie, a jeżeli rzeczywiście trumna zawierała prochy Władysława Hermana i z równym prawdopodobieństwem biskupa Wenera<sup>70</sup>, czwarte miejsce spoczynku szczątków kostnych. Z hipotetycznych ustaleń antropologów, co podkreślali na każdym kroku, dotyczących przydzielenia poszczególnych elementów

<sup>62</sup> W. Szafrąński, op. cit., s. 57.

<sup>63</sup> J. Długosz, *Roczniki...*, s. 411.

<sup>64</sup> Nie są to wypowiedzi oryginalne, ale ich skrót, zamieszczony w notatce *Po znalezisku w Płocku*, „Ilustrowany Kurier Polski” 161, 1972, s. 1.

<sup>65</sup> J. Hertel, op. cit., s. 163.

<sup>66</sup> A. Gąsiorowski, *Najstarsze polskie pochówki monarsze w świetle źródeł pisanych*, „Roczniki Historyczne” 1989–1990, s. 92.

<sup>67</sup> K. Jasiński, op. cit., s. 187–188, 191, 193–194, 222–223, 228, 278.

<sup>68</sup> W. Szafrąński, op. cit., s. 71–85.

<sup>69</sup> H. Zoll-Adamikowa, *Pochówki dostojników kościelnych i świeckich w Polsce wczesnopiastowskiej (na podstawie źródeł archeologicznych)*, „Roczniki Hist.” 1989–1990, s. 187, 192–193.

<sup>70</sup> O wywleczeniu zwłok Władysława Hermana i Judyty czeskiej przez Pomorzan jeszcze za życia Bolesława III pisze Ebbon, *Ebonis Vita s. Ottonis episcopi Bambergensis*, wyd. J. Wikarjak, MPH s. n., t. VII, cz. 2, Warszawa 1969, s. 116. Pierwsze przeniesienie zwłok biskupa Wenera, o ile identyfikacja była prawidłowa, nastąpiło już w 1245 r.: *Mors et miracula beati Veneri episcopi plocensis*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. IV, s. 748–749.

szkieletu postkranialnego do jednego osobnika, a następnie powiązania z czaszką, W. Szafrąński uczynił pewnik, więcej, dokonał identyfikacji osobników nie zważając na to, iż zarówno liczba dynastów pochowanych w katedrze, ich wiek, jak i zawartość rzeczywista trumny są z punktu widzenia podstawy źródłowej nie wystarczająco pewne. Pełna rezerwy postawa antropologów znalazła potwierdzenie w przesunięciu poszczególnych fragmentów szkieletu między poszczególnymi zespołami osobniczymi.

Poza podstawą źródłową sprzeciw budzą zastosowane metody badawcze. Metoda węgla radioaktywnego dla tego typu badań nie ma praktycznego zastosowania. Nawet daty kalibrowane dają wyniki z tolerancją kilkunastu – kilkudziesięciu lat, nie mówiąc już o ustaleniu kryterium chronologicznego zbioru, składającego się co najmniej z 18 osobników, za pomocą badania jednej kości.

Równie mało przekonujące są stwierdzenia W. Szafrąńskiego o chowaniu dynastów do ziemi – przy licznych potwierdzeniach występowania grobowców kamiennych; o rozdzieleniu w XVI w. odkopanych pochówków na świeckie i duchowne, przy żadnej pewności co do ich prawidłowej identyfikacji. Stosunek Kościoła do szczątków zmarłych daleki był od pieczołowitości, jaki mu przypisuje W. Szafrąński. Na przykład, jeżeli trafna jest identyfikacja kobiecego pochówka z początku XIX w. złożonego w korytarzu wiodącym do krypty, oznacza to, że już w 6 lat po dacie pogrzebu został on naruszony przez włożenie doń kilku innych szczątków ludzkich. Są to istotne błędy warsztatowe, które dezawuuują całość ustaleń.

W tej sytuacji, jakkolwiek nie wykluczam, iż w badanym materiale kostnym mogą znajdować się również szczątki dynastów piastowskich, nie sposób zgodzić się na jakąkolwiek ich identyfikację. Tym samym kryterium archeologiczno-antropologiczne, że „krzywousta czaszka” należała do Bolesława III, należy odrzucić<sup>71</sup>. Sądzę zatem, iż zaproponowana przeze mnie hipoteza o skazie moralnej zawartej w przydomku Krzywousty ma wszelkie racje bytu, nie przestając być, co z całą mocą podkreślam, wyłącznie propozycją badawczą<sup>72</sup>.

<sup>71</sup> Stwierdzona hypoplazja kłykcia stawowego żuchwy ma charakter patologiczny. Nie wypowiedziano się jednak, czy powstała ona w wyniku komplikacji porodowych, czy wady genetycznej. Sama w sobie, tak jak stwierdzona asymetria czaszki, nie może być podstawą identyfikacji, W. Szafrąński, op. cit., s. 71–72.

<sup>72</sup> Jej filologiczną poprawność potwierdza wyrażony ostatnio pogląd K. Długosz-Kurczabowej: „Krzywousty (nie wiadomo czy ze względu na cechę fizyczną, czy też ze względu na to, że Bolesław nie zawsze mówił prawdę, czyli krzywił usta)”, K. Długosz-Kurczabowa, *Przedmowa*, w: J.S. Bystron, *Nazwiska polskie*, Warszawa 1993, s. 9; praca ta ukazała się w dwa lata po napisaniu niniejszego artykułu.